

## Zawieszony sznur

Kat

Człekowstręt tryska z moich ust  
- Parszywy kraj.  
Mdląca woń martwej izby bije złem.  
Spluwam, rzygam, zdycham.

Rodny skurcz.  
Już wtedy miałem zgnić.  
Pierwsza usłyszana baśń  
brzmiała jak pośmiertny dzwon.  
Ropa lała mi się z ucha.

Nieczuły leżę odurzony snem.  
A tam za murem zawieszony sznur.

Węże czarnych myśli  
tańczą w nerwosplotach.  
...Kiedy już odejdę.  
Nie chce, aby krzyż deptał po moim sercu,  
nie chce by ktoś po mnie płakał.

Nieczuły leżę odurzony snem.  
A tam za murem zawieszony sznur.  
Do drzwi podchodzi kat.

Buntownika zawleczono na podwórze.  
Kat związał mu ręce,  
więzień patrząc na kapłana,  
paplającego coś o miłości i zbawieniu,  
odsunął go i wszedł na schodek,  
który mu poderwano z pod nóg.

Rodny skurcz.  
Już wtedy miałem zgnić.  
Pierwsza usłyszana baśń  
brzmiała jak pośmiertny dzwon.  
Ropa lała mi się z ucha.

Nieczuły leżę odurzony snem.  
A tam za murem zawieszony sznur.